Mierząc się z próbami

Zachowując właściwą postawę

> Poczytujcie to sobie za najwyższą radość, bracia moi, gdy rozmaite próby przechodzicie, wiedząc, że doświadczenie wiary waszej sprawia wytrwałość – Jak. 1:2,3 BW.

Czy z próbami mamy się mierzyć, mamy ich unikać czy je znosić? Czy jako chrześcijanie powinniśmy czerpać przyjemność z bólu? Czy może powinniśmy reagować na doświadczenia narzekaniem, szemraniem, zasmuceniem? Naszą sugestią jest, że doświadczenia powinny być przyjmowane jako ważna część chrześcijańskiego rozwoju. Nasz ziemski umysł kojarzy przyjmowanie prób z doświadczeniem podobnym do przytulania kaktusa. Jednak nasze Nowe Stworzenie powinno patrzeć na to inaczej.

Czym jest próba?

Jedną z definicji próby jest „sprawdzian wyników, cech, stosowności czegoś lub kogoś” (Słownik Oksfordzki). Próby nie zawsze są negatywnymi skutkami czegoś, co źle uczyniliśmy czy rezultatami złych decyzji, które podjęliśmy. Prawdziwe próby są cierpieniem dla sprawy Chrystusa i obejmują doświadczenia, które mogą kształtować nasze charaktery (1 Piotra 2:19-20). Jeśli nasza postawa jest właściwa, każde doświadczenie udoskonali nasz charakter. Jeśli nasza postawa nie jest właściwa – zablokuje rozwój naszego charakteru.

Nie jest rzeczą naturalną dla ludzi cieszyć się z bólu i cierpienia. Dlatego musimy rozważyć cel prób przedstawiony w Piśmie Świętym. Cel ten możemy poznać zarówno na podstawie Starego jak i Nowego Testamentu (1 Kor. 10:11, Hebr. 11).

Próby często przychodzą z powodu ignorowania rozkazów Bożych, ponieważ nasza ciała pragną iść w przeciwnym kierunku. Rozważmy przykład Jonasza. Jonasz doświadczył wielkich przeciwności, łącznie z wyrzuceniem za burtę i połknięciem przez wielką rybę.

> „I stało się słowo Pańskie do Jonasza, syna Amaty, mówiąc: Wstań, idź do Niniwy miasta tego wielkiego, a wołaj przeciwko niemu; bo wstąpiła złość ich przed oblicze moje. Ale Jonasz wstał, aby uciekł do Tarsu od oblicza Pańskiego; a przyszedłszy do Joppen, znalazł okręt, który miał iść do Tarsu, a zapłaciwszy od niego wstąpił nań, aby płynął z nimi do Tarsu od oblicza Pańskiego” – Jonasz 1:1, BG.

Jonasz otrzymał polecenie od Boga, by opuścił swój dom i udał się do Niniwy, by wezwać lud ten do upamiętania. Wywołało to w nim wielką konsternację, ponieważ nie chciał posłuchać tego wezwania. Zamiast zmienić swój sposób rozumowania i podążyć za Boskim poleceniem, Jonasz uważał, że może uniknąć tego rozkazu uciekając do Tarsu. Niektórzy komentatorzy utożsamiają Tars z Tartessos w Hiszpanii, które znajduje się dokładnie na zachód od Joppy w Izraelu, gdzie Jonasz wsiadł na statek i usiłował uciec przed Boskim rozkazem. Tars był końcem znanego Jonaszowi świata.

Jonasz uważał, że udając się najdalej jak to możliwe, będzie w stanie uciec przed tą sytuacją. Chociaż wydawało się to doraźnym rozwiązaniem jego problemu, to jednak w ostatecznym rozrachunku okazało się czymś zupełnie innym. Mieszkańcy Tarsu byli potomkami Jafeta, jak ogólnie Europejczycy, co zostało zauważone przez br. Russell’a w IV Tomie, str. 556. Sformułowanie to obejmuje zatem cały świat zachodni, Amerykę i kapitalistyczny sposób życia. W naszych czasach wielu ludzi, wliczając braci, ucieka ze wschodu na zachód, by uniknąć prób, czy to religijnych, społecznych czy ekonomicznych. Może to brzmieć jak „zieleńsze pastwiska”, ale niekonieczne musi tym być.

Czy możemy uciec przed próbami dopuszczonymi przez Pana? „Dotąd nie przyszło na was pokuszenie, które by przekraczało siły ludzkie; lecz Bóg jest wierny i nie dopuści, abyście byli kuszeni ponad siły wasze, ale z pokuszeniem da i wyjście, abyście je mogli znieść” (1 Kor. 10:13, BW). Musimy cierpliwie znosić próbę i czekać aż Pan zapewni wyjście. Jonasz usiłował całkowicie ich uniknąć. To co otrzymał, było jeszcze trudniejszą próbą.

> „Ale Pan wzruszył wiatr wielki na morzu, i powstał wicher wielki na morzu; i zdało się, jakoby się okręt rozbić miał. A żeglarze ulękłszy się wołali każdy do boga swego, a wyrzucali do morza to, co mieli na okręcie, aby tem lżejszy był; ale Jonasz zszedł był na stronę okrętu, a położywszy się spał twardo”(Jonasz 1:4-5).

Jonasz zdawał się nie przejmować burzą. Ale reakcja żeglarzy oraz twardy sen Jonasza są analogią tego, co widzimy we współczesnym świecie. Niektórzy są jak przerażeni żeglarze, którzy myślą, że jeśli zmniejszą ładunek zdołają przebrnąć przez ucisk. Inni są jak Jonasz

i po prostu próbują je ignorować. Jonasz z pewnością wiedział, że dokonał złego wyboru a burza była znakiem od Jahwe, a jednak postanowił zignorować to wszystko i przespać burzę.

W odróżnieniu do Jezusa, który spał na wzburzonym morzu ponieważ miał pokój w sercu (Mar. 4:37-39), sen Jonasza nie był tego dowodem. Chociaż bał się Boga, trzeba było osoby z zewnątrz żeby uświadomiła mu, co robi.

> „Tedy przystąpił do niego sternik, i rzekł mu: Cóż czynisz ty, ospalcze? wstań, wołaj do Boga swego, owa snać wspomni Bóg na nas, abyśmy nie zginęli. Tedy rzekł jeden do drugiego: Chodźcie, rzućmy losy, abyśmy się dowiedzieli, dla kogo to złe na nas przyszło; rzucili tedy losy, i padł los na Jonasza. I rzekli do niego: Powiedz nam proszę, dla kogo to złe przyszło na nas? coś za rzemiosła? skąd idziesz? z którejś ziemi i z któregoś narodu? I rzekł do nich: Jestem Hebrejczyk, a boję się Pana, Boga niebieskiego, który stworzył morze i ziemię” (Jonasz 1:6-9).

W naszych doświadczeniach nasze własne sumienie często pyta: „Cóżeś zrobił? Dlaczego znalazłeś się w tej sytuacji?” Refleksja nad tym, co sprowadziło na nas trudne doświadczenie, a także zidentyfikowanie problemu i modlitwa oraz wyglądanie Pańskiego kierownictwa jest z korzyścią dla nas. Droga Jonasza była długa i kręta, ponieważ musiał nauczyć się, jak przyjąć Pańską wolę kosztem swej własnej.

Przyjmując próby

Jak możemy się nauczyć naprawdę przyjmować nasze próby? „Albowiem na to też powołani jesteście, ponieważ i Chrystus cierpiał za was, zostawiwszy wam przykład, abyście naśladowali stóp jego. Który grzechu nie uczynił, ani znaleziona jest zdrada w ustach jego. Któremu gdy złorzeczono, nie odzłorzeczył; gdy cierpiał, nie groził, ale poruczył krzywdę temu, który sprawiedliwie sądzi” (1 Piotra 2:21-23).

Kiedy mamy przed sobą próbę, musimy patrzeć na przykład Jezusa. Nasze ciała będą nam mówić, że nie możemy osiągnąć tak wysokiego standardu, ale musimy uczynić wszystko, co w naszej mocny. Nie powinniśmy zaniżać naszego standardu tylko dlatego, że jest trudny do osiągnięcia.

W naszym tekście tytułowym św. Jakub mówi, że przechodzenie przez próby musimy sobie „poczytywać” za radość. Co to znaczy „poczytywać”? Greckie słowo zdefiniowane w Konkordancji Stronga #71 oznacza: „myśleć, uważać, rządzić lub utrwalić w umyśle”. Myśli nie powinny jedynie przemykać przez nasze umysły: „Będę szczęśliwy”, „To będzie dobre dla mojego charakteru” lub „Robię to, co robił Pan”. Powinniśmy pozwolić tym myślom rządzić naszymi umysłami!

Jezus skupił się na wynikach, które pomogły Mu być wiernym aż na śmierć. „Tego tedy bądźcie o sobie rozumienia, które było i w Chrystusie Jezusie. Który, będąc w kształcie Bożym, nie poczytał sobie tego za drapiestwo równym być Bogu, Ale wyniszczył samego siebie, przyjąwszy kształt niewolnika, stawszy się podobny ludziom; I postawą znaleziony jako człowiek, sam się poniżył, będąc posłusznym aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej” (Filip. 2:5-8).

Podobnie i my powinniśmy skupić się na naszej misji budowania charakteru, który będzie przyjemny Niebiańskiemu Ojcu. Próby są kluczowe w jego budowaniu. Nie rozwiniemy tego charakteru jedynie myśląc, że będziemy miłujący, uprzejmi, pokorni i cierpliwi. Są to jedynie życzenia dopóki nie zaczniemy się tak faktycznie zachowywać.

Następnie musimy być zdeterminowani. Nie możemy zwracać uwagi na sprawy ciała. Musimy baczyć na sprawy ducha (Rzym. 8:5-13). Musimy sobie dobrze uświadomić, że to, co możemy stracić w tym życiu, nie jest tak cenne, jak to, co osiągniemy na wieczność. „Błogosławiony mąż, który znosi pokuszenie; bo gdy będzie doświadczony, weźmie koronę żywota, którą obiecał Pan tym, którzy go miłują” (Jak. 1:12).

Mimo że wiele błogosławieństw przyjdzie do nas w przyszłym życiu z Panem, otrzymujemy pewne błogosławieństwa przez wiarę już teraz. Na przykład, mamy zapewnienie, że wszystko, co dzieje się w naszym życiu ma pewien sens i cel długoterminowy oraz w końcowym rozrachunku jest korzystne dla naszego duchowego życia. Pastor Russell wyraził to w następujący sposób:

„Duch zdrowego zmysłu i poleceń Bożego Słowa (…) zapewnia wszystkich takich, iż próby, trudności i przeciwności życia, jeżeli są odpowiednio przyjmowane, jako lekcje, są właściwie błogosławieństwem (…), [które dopomagają] do radowania się nawet w uciskach – nie dlatego, że lubuje się w uciskach, lecz dlatego, że umiłował cierpliwość, doświadczenie i charakter, które pod Boską opatrznością są pewnym owocem dla tych, którzy przez te różne uciski są właściwie wyćwiczeni” (R2737).

Stwierdzenie Jakuba „Poczytujcie to sobie za najwyższą radość, bracia moi, gdy rozmaite próby przechodzicie” - na tym się nie kończy. Stwierdza on dalej: „wiedząc, że doświadczenie wiary waszej sprawia wytrwałość” (Jak. 1:2-3). Czy chcemy „zyskać Chrystusa” jak Paweł (Filip. 3:7-8)? Jeśli tak, to musimy swoim myśleniem wykraczać poza obecne trudności. Musimy pragnąć wznieść się poza nasze cielesne uczucia.

Aby zwalczyć nasze odczucia musimy unikać słuchania naszych wrogów – świata, ciała i Przeciwnika. Oni nigdy nie mówią: „Z tego będzie coś dobrego”. Sprawiają, że się martwimy i czasem, jak Jonasz, robimy coś, czego żałujemy. Paweł i Jakub mówią, że „ucisk cierpliwość sprawuje” (Rzym. 5:3) i to jest powodem naszej radości. Cierpliwość jest w innych miejscach Biblii definiowana jako stałość, trwałość i wytrzymałość.

Musimy myśleć o naszym nadrzędnym celu – byciu uczestnikami boskiej natury, abyśmy mogli usługiwać wzbudzonemu światu w jego podróży po drodze świętej. Aby otrzymać tę nagrodę musimy być w stanie wytrwać w każdej bitwie naszej woli przeciwko złemu. Musimy być w stanie czynić to ciągle, bez względu na okoliczności. Musimy być również w stanie pomóc światu osiągnąć ten sam sposób myślenia. Dlatego widzimy, jak wielka jest waga cierpliwości i jak musi być osiągnięta przez próby i udoskonalona przez jeszcze więcej prób.

Rozważmy jeszcze jeden przykład ze Starego Testamentu.

Daniel i trzech Hebrajczyków są pozytywnymi przykładami przyjmowania próby życia w niewoli pogańskiego narodu oraz wypełniania Bożych praw (Dan. 1). Nie usiłowali oni uciec od swoich problemów, gdy mieli jadać mięso z królewskiego stołu. Zamiast tego użyli Pańskiej mądrości, by znaleźć rozwiązanie.

Daniel nie powiedział: „Nie będziemy siadali przy królewskim stole”. Nie usiłowali uciec przed tą sytuacją, ale szukali właściwego rozwiązania. Czy było możliwe być jeńcem w Babilonie i wciąż czynić to, co miłe w Bożych oczach? W Mannie z dnia 28 lipca czytamy: „Naszym obowiązkiem jest nie tylko badanie woli Pana, lecz także staranne rozważanie okoliczności i otaczających nas warunków oraz dążenie do wypracowania w życiu tak wyważonego sposobu postępowania, by po pierwsze, miał on Boską aprobatę, a po drugie, sprawiał drugim jak najmniej kłopotu, niewygody i niezadowolenia. Wówczas powinniśmy z zaufaniem polegać na nadzorującej mądrości i opatrzności Pana”. Musimy żyć na świecie będąc jednocześnie oddzielonymi od świata. Nie mamy żyć w izolacji takiej jak klasztory, ale współżyć w innymi tak jak potrafimy, we wszystkich okolicznościach będąc gotowymi służyć Bogu.

Kiedy później stanęli przed koniecznością czczenia złotego posągu (Dan. 3) Sadrach, Mesach i Abednego wiedzieli, że nie mają żadnego wyjścia. Nie urządzili jednak spektaklu, by zademonstrować swoje niezadowolenie. Cicho sprzeciwili się królowi. Zapytani o powód, wyznali, że kłaniać będą się jedynie Jahwe. Byli gotowi ponieść konsekwencje swego czynu. Wielu braci, którzy żyli w czasach komunistycznych stawało przed podobnym wyborem i szło do więzienia, by nie pogwałcić swojego ślubu ofiarowania, by służyć jedynie Jahwe.

Nasz plan działania na czas prób

Jaki jest nasz plan działania na wypadek próby? „Albowiem, (bracia!) mam za to, iż utrapienia teraźniejszego czasu nie są godne onej przyszłej chwały, która się ma objawić w nas” (Rzym. 8:18). Poza patrzeniem na próbę z perspektywy wieczności, możemy modlić się do Pana o wskazówki i pomoc, śpiewać pieśni zachęty, rozmawiać z naszymi braćmi i słuchać wykładów, szczególnie tych powiązanych z naszym doświadczeniem. Musimy zobaczyć, co najlepiej dla nas działa w czasie napięcia i trudności.

Bóg zapewni wyjście z każdej próby, tak że nie upadniemy, jeśli tylko będziemy na Nim polegać (2 Piotra 2:6-9). Nie będzie wypróbowywał nas poza naszą zdolność zniesienia danego doświadczenia. Nasze błogosławieństwa w dobrych chwilach są sposobem na ładowanie duchowych baterii na trudniejsze czasy. Mogą dać nam siłę, by wytrwać, jeśli nasze serce jest we właściwym stanie.

Są dwa powszechne błędy, których należy unikać: oczekiwanie wyłącznie błogosławieństw w tym życiu oraz wprowadzanie samego siebie w stan stałego mentalnego lub fizycznego cierpienia. Żaden z nich nie jest w harmonii z Pismem Świętym. Nie znajdujemy się na jakiejś szczególnej ścieżce do sukcesu oraz ułatwień w tym ziemskim życiu. Nie mamy także celowo szukać cierpień w celu udowodnienia naszej wierności.

I w końcu szukanie „powodu” naszej próby nie powinno nas zupełnie pochłonąć. Jeśli powód doświadczenia nie jest jasny, bądź czujny, módl się i myśl: „Zrozumiem powód tej próby w słusznym czasie”. Nie jest łatwo przechodzić przez próby. A jednak nie ma sposobu, by bez nich dostać się tam ,gdzie być chcemy. Mamy w Piśmie Świętym narzędzia, które pomagają nam przechodzić przez nie i pomagają budować charakter, który jest przyjemny Panu. Jak powiedziała jedna siostra ze Stanów Zjednoczonych: „Nasze próby są warte miliony, nie zmarnuj ani jednej”.

W każdej próbie mówmy sobie: „Mam teraz ciężką próbę. Jest ona trudna dla mnie i może wpłynąć na osoby wokół mnie. Nie pozwolę, by przejęła ona kontrolę nad moją postawą, charakterem czy celem w życiu. Będę przypominać sobie Boże obietnice, które rzucają właściwą perspektywę na obecne trudności w Jego planie odkupienia świata i nauczenia cennej lekcji dopuszczenia złego.

Z tą nadzieją w umyśle udam się do tronu łaski, by prosić o przebaczenie, zliczyć moje błogosławieństwa i prosić o Bożą pomoc w ujawieniu celu próby oraz przyznaniu niezbędnej siły, mądrości i cierpliwości koniecznej do zwycięskiego przejścia wyzwania, które

jest przede mną, jak również właściwej postawy ciała.

Następnie wstanę i będę robić te małe rzeczy, które potrafię, z postawą pełną nadziei, że wszystkie sprawy są pod Boską kontrolą i kierownictwem. Później będę powtarzał te kroki: szukał w Bożym słowie nadziei i mądrości, udawał się do Jego tronu po łaskę i wybaczenie oraz czerpał przyjemność z czynienia małych rzeczy, które mogę uczynić, by mój charakter wzrastał w Chrystusie”.

Zardja Alex